

Cena
50 gr

Wydanie A 8

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, piątek 14 czerwca 1957 roku

Nr 140 (3286)

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz na czele delegacji udającej się do NRD

WARSZAWA (PAP). — Jak już zapowiedziano, w najbliższych dniach uda się z wizytą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w następującym składzie:

Przewodniczący delegacji:

Władysław Gomułka — I sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa.

Józef Cyrankiewicz — prezes Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR.

Członkowie delegacji:

Stefan Ignar — wiceprezes Rady Ministrów, prezes NK ZSL.

Adam Rapacki — minister spraw zagranicznych, członek Biura Politycznego KC PZPR.

Zygmunt Moskwa — minister przemysłu drobnego i rzemiosła, członek Prezydium CK Stronnictwa Demokratycznego.

Mieczysław Lesz — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Marian Naszkowski — wiceminister spraw zagranicznych, członek KC PZPR.

Roman Piotrowski — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD.

Delegacji towarzyszyć będą:

Józef Czesak — sekretarz Komisji Zagranicznej KC PZPR.

Mieczysław Łobodycz — dyrektor departamentu w MSZ.

Edward Bartol — minister pełnomocny, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ.

Z prac rządu

Plan 5-letni w Radzie Ministrów

przed wniesieniem na plenum Sejmu

Powołanie dwóch komisji rządowych

Elektrownie — najważniejsze inwestycje w b.r.

Projekt ustawy o planie 5-letnim, opracowane przez Radę Ekonomiczną tezy nowego mo-

delu gospodarczego oraz tezy dotyczące rozwoju rzemiosła i handlu prywatnego — to najważniejsze problemy, znajdujące się w centrum uwagi prac rządu. Po wnikliwej analizie i skoordynowaniu poprawek, projekt ustawy o planie 5-letnim będzie po raz pierwszy rozpatrywany w jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów i przedłożony do laski marszałkowskiej. Tak więc ustawa o planie 5-letnim znajdzie się zapewne na plenum Sejmu jeszcze w cz. bieżącej jego sesji.

Spółród spraw, które znajdują się „na warsztacie” prac rządu i które będą prawdopodobnie przedmiotem jego obrad na najbliższych posiedzeniach Rady Ministrów, znajduje się m. in. ocena wykonania postanowień ustawy budżetowej i innych aktów ustawodawczych dotyczących zwolnień, przeszkolenia i zatrudnienia pracowników odchodzących z administracji. Zagadnieniem tym zajmuje się obecnie powołana przez prezesa Rady Ministrów komisja rządowa, której przewodniczący podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — T. Kochanowicz.

Inna komisja, również powołana przez prezesa Rady Ministrów, przygotowuje pod obrady rządu wnioski dotyczące opracowania systemu bodźców ekonomicznych dla zakładów przemysłu państwowego produkujących na eksport.

Komisja ta, której przewodniczy minister handlu zagranicznego — W. Trampczyński, przedstawia m. in. Radzie Ministrów swoje uwagi do opracowanego przez MHZ projektu uchwały w sprawie stworzenia warunków do rozwoju produkcji eksportowej oraz dokonania oceny wysokości nakładów finansowych, niezbędnych dla realizacji projektowanego systemu bodźców ekonomicznych.

Ważnym z punktu widzenia naszej gospodarki zagadnieniem, jest obecnie zapewnienie realizacji planu w zakresie zwiększenia mocy naszej energetyki, a przede wszystkim terminowej budowy obiektów energetycznych. W związku z tym, że nie wykonanie zadań energetyki po wiodzie duże straty w naszej gospodarce narodowej, zarządzeniem prezesa Rady Ministrów zainteresowane resorty zostały zobowiązane do traktowania budowy podstawowych obiektów energetycznych jako najpilniejszego problemu tegorocznego planu inwestycyjnego. W tym roku moc eksploatacyjna elektrowni zawodowych powinna zwiększyć się o 600 MW. Jako najważniejsze obiekty energetyczne zarządzanie wymienia budujące się elektrownie w Koninie i Turowie, elektrociepłownię w Bielsku-Białej oraz rozbudowujące się elektrownie w Elblągu, Czechnicy, Stalowej Woli i elektrowni przy kopalni „Marcel”.

Z innych powziętych ostatnio postanowień wymienić również należy zarządzenie, które rozciąga uprawnienia jakie posiadają przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego na biura projektowe oraz

instytuty naukowo-badawcze tej dziedziny przemysłu.

WARSZAWA (PAP). — Premier Józef Cyrankiewicz przyjął delegację władz naczelnych Związku Harcerstwa Polskiego.

Niektórzy mówią, że może tu

M/S „Batory” wyruszył w rejs do Anglii



„Batory” na redzie portu w Gdyni.



Wągrze statku — weranda, CAF — fot. Ukłejewski

Biesiada kameleonów

Występy Arkadiusza Rajkina w Łodzi

Józef Aleksander Galuszka — krakowski poeta z okresu 20-lecia — wydał swego czasu tom poezji o bardzo różnorodnej tematyce i różnorodnych nastrojach. Z tych też powodów tomikowi temu dał on tytuł „Biesiada kameleonów”.

Z kolei „biesiada kameleonów” nazwałbym zaprezentowane nam wczoraj przez Państwowy Leningradzki Teatr Miniatur estradowe widowisko „Białe noce” — a to ze względu na zaskakująco bogate rodzaje artystycznego wypowiedzianego się Arkadiusza Rajkina, który całe to widowisko nasycił swoją osobowością, podnosi do rangi wysockiego artystycznego ewenementu.

Z życiorysu tego świetnego radzieckiego artysty dowiadujemy się, że świecił on już sukcesy za Kolem Połarnym i w dalekich, skwarnych zakątkach Azji. Niedawno gazety polskie doniosły, że z miejsca zdobył on teatrom — warszawskich — a

Wysocy goście radzieccy opuścili Finlandię

Uwagi N.S. Chruszczowa w sprawie rozbrojenia na konferencji prasowej w Helsinkach

HELSINKI (PAP). — W czwartek o godzinie 14.30 Bulganin i Chruszczow oraz towarzyszące im osoby udali się specjalnym pociągiem do Leningradu.

Pierwszym punktem programu ostatniego dnia pobytu gości radzieckich na ziemi fińskiej była konferencja prasowa, która odbyła się w audytorium uniwersyteckim. Przybyła na nią cała delegacja radziecka, około 300 dziennikarzy, fotografów i komentatorów radiowych.

Na konferencji N. A. Bulganin złożył oświadczenie na temat pobytu delegacji w Finlandii i osiągniętych rezultatów. Następnie w imieniu delegacji radzieckiej N. S. Chruszczow udzielił odpowiedzi na pytanie w sprawie rozbrojenia, jakie wpłynęło na ręce delegacji podczas pobytu w Finlandii.

Rozwiązanie problemu rozbrojenia — stwierdził m. in. Chruszczow — możliwe jest jedynie w warunkach istnienia zaufania między państwami.

Niektórzy mówią, że może tu

być pomocna kontrola, która jakoby zdolna była do usunięcia wszelkich trudności. Jeżeli jednak nie oszukiwać ani siebie, ani innych, to należy stwierdzić, że żadna kontrola sprawy nie rozwiązuje, ponieważ, po pierwsze, kontrola nie może zapobiec przygotowaniu do agresji przez to czy inne państwo, jeżeli by zaprzagnęło zadać cios drugiemu państwu. Już dawno wszyscy pogodzili się z tym, że żadna kontrola nie może uławnić ukrytej broni atomowej i wodowej lub ukrytej produkcji tej broni. Po drugie, jeśli mówić szczerze, to należy stwierdzić, że nawet najgorliwsi rzecznicy kontroli nie ukrywają, iż co innego walczą o kontrolę, a co innego — dopuścić zagranicznych kontrolerów do swoich zakładów i fabryk, lotnisk i magazynów wojskowych.

Pod tym względem interesujący jest los znanej propozycji prezydenta Eisenhowera w sprawie „otwartego nieba”. Przy całym szacunku dla prezydenta Eisenhowera twierdził on od samego początku, że „otwarcie nieba” nie da i że może jedynie wzmocnić podziłość jednego mocarstwa w stosunku do drugiego. Coraz bardziej zaczynała to rozumieć również w USA, ponieważ jedynie tym można wytłumaczyć fakt, że po wysunięciu nowych znanych propozycji w sprawie strefy zdjęć lotniczych w Europie oraz w rejonie: radzieckim Daleki Wschód — Alaska — zachodnia część USA okazało się, że Amerykanom nie przypadła do smaku ta propozycja. Zaczyna się mówić o tym, czy nie należy zacząć się fotografowaniem z powietrza lotów arktycznych, co już brzmi całkiem komically.

O czym to wszystko świadczy? Fakty świadczą o tym, że jeśli nie żonglować słowami i nie grać na zwrocie w dziedzinie rokowań o rozbrojenie, które ciągną się już około 12 lat, to należy zgodzić się, że rozmowy o kontroli jako warunku rozbrojenia służą faktycznie zamaskowaniu planów mających na celu kontynuowanie wyścigu zbrojeń.

Tuż powrócić do sprawy zaufania między państwami.

Zapytano nas, czy uważamy za możliwe, aby niektóre problemy rozbrojenia zostały rozwiązane natychmiast, przy obecnym stanie zaufania między państwami.

Są takie problemy. Jednym z nich jest sprawa zaprzestania dowodzenia z bronią atomową i wodową. Wiadomo dobrze, że rozwiązanie tego problemu wymaga się wiele państw, znane są również przyczyny, dla których się to czyni. Istnieje wszelkie obiektywne możliwości zawarcia już obecnie porozumienia w tej sprawie i zaprzestania prób z bronią atomową i wodową. Ubolewamy, że USA i Anglia oponują przeciwko zawarciu porozumienia o zaprzestaniu dowodzenia z tą bronią. Jeśli by do zawarcia porozumienia w tej sprawie przyczyniło się stwożenie odpowiednich punktów obserwacyjnych na terytorium ZSRR, USA, Anglii i być może — na niektórych innych obszarach, to jesteśmy gotowi zgodzić się na to. Jesteśmy przekonani, że przeciwnicy zaprzestania prób z bronią atomową i wodową prowadzą krótkowzroczną politykę, która przynosi szkody wszystkim krajom świata, nie wyłączając mocarstw zachodnich.

Po konferencji prasowej nastąpiła uroczystość przekazania przez rząd fiński narodowi radzieckiemu daru w postaci lokomotywy, na której Włodzimierz Lenin w 1917 roku dwukrotnie udawał się z Rosji do Finlandii. Za ten wzniesający dar podziękował Chruszczow.

Ślady „drugiego Robinsona”

Lotnicy i naukowcy brytyjscy, którzy zatrudnieni byli przy dokonywaniu prób z bombą wodorową niespodziewanie natrafili na ślady „drugiego Robinsona Cruoe”.

Na małym, bezludnym atolu korallowym leżącym 200 mil na południe od Wysp Bożego Narodzenia (miejsce ostatnich brytyjskich eksperymentów termojądrowych) grupa pilotów RAF, którzy przybyli tam w celu założenia punktu obserwacyjnego spostrzegła waleśnając się po wyspie zwierzęta podobne do europejskich świni domowej. Idąc dalej w głąb wyspy lotnicy znaleźli zniszczoną chatę, co wskazywało na to, że mieszkał tam kiedyś człowiek.

W chacie znaleziono dziennik oprowadzający w czarną skórę. Na kartach tytułowej dziennika widniało nazwisko autora Szkoła, Adama Maccullocha, który mieszkał tu w roku 1850. Pamiętnik tajemniczego Robinsona przewieziono do Londynu, gdzie zostanie on dokładnie odcyfrowany. Jednocześnie przypuszczono do poszukiwań szczałków Maccullocha, lecz dotychczas nie znaleziono żadnych ich śladów.

Jak wiadomo, pierwszym Robinsonem, który później został uwieczniony w powieści Daniela Defoe, był młynarz angielski Aleksander Selkirk. Los rozbika zmusił go do przebywania przez 4 lata na bezludnej wyspie Juan Fernandez leżącej na zachód od Chile. Jak długo mieszkał na swym atolu Adam Macculloch, o tym na razie historia milczy.

Helikopter do Austrii

5 dni handlu na MTP

Spółród wielu transakcji zawartych 13 bm. przez nasze centralne handlowe, szczególnie ciekawa jest sprzedaż do Austrii jednego z produkowanych u nas od niedawna helikopterów. Dużo zainteresowanie wzbudziła także sprzedaż do Anglii 3 tys. ton rury żelaznych za sumę 615 tys. rubli (154 tys. dolarów).

Przeglądając transakcje zawar-

te w ciągu pięciu dni trwania Targów Poznańskich można wysnuć już pewne wnioski. Przede wszystkim widać, że w pierwszym okresie transakcja dotyczy najczęściej tzw. towarów łatwych, jak artykuły żywnościowe, niektóre wyroby chemiczne, tekstylia itp. Ich sprzedaż i zakup są mniej skomplikowane, bowiem odpada trudne do ustalenia szczegóły techniczne wyrobu. Wydaje się też, że ten okres wykorzystano na Targach do badania zainteresowań i możliwości poszczególnych wystawców, firm handlowych i przedsiębiorstw. Penetracja te dociega już raczej końca. Tęcza się obecnie bardziej określone rozmowy dotyczące transakcji na wyroby przemysłu ciężkiego. Takie wnioski nasuwają rozmowy prowadzone z przedstawicielami Francji, Belgii, Austrii, Anglii i NRF przez nasze centrale, głównie „Centrozap” i „Metal-export”.

POZNAN (PAP). — Ustalone już został termin następnych XXVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Odebrała się one w dniach od 8 do 22 czerwca 1958 r. Wiadomość te przekazano wszystkim wystawcom, przebywającym obecnie w Poznaniu.

Wywołana ona duże zainteresowanie. Do zarządu MTP zgłosili się już przedstawiciele szeregu firm z kilku krajów, głównie Europy zachodniej. Omawiali oni wstępnie sprawy związane z ich udziałem w XXVII MTP, prosząc jednocześnie o zarezerwowanie większej niż obecnie powierzchni wystawowej.



16 STRON
W KIOSKACH „RUCHU” 12z

W nowym numerze:
**Wesołe Targi
Poznańskie**
i motocykl do wygrania

Na arenie międzynarodowej

Alger nie mieści się już w Paryżu

Przez umęczony Alger przelewa się nowa fala terroru i okrucieństwa. Wioskowy „czarny dzień” stolicy tego kraju, kiedy grupy ludności europejskiej dokonywały krwawych porachunków z muzułmanami, raz jeszcze — po raz który z kolei? — odsłonił tragedię Algieru. Dokąd prowadzi taki rozwój wypadków? — Oto pierwsze pytanie, które narzuca się każdemu. Rządzące koła francuskie uchylają się przed udzieleniem odpowiedzi. Wiele wskazuje na to, że same nie są w stanie przewidzieć biegu wydarzeń, rozwijających się z gwałtowną szybkością. W prasie zachodniej raz po raz pojawiają się wiadomości o koncepcjach „umiejędźnawienia” problemu algierskiego.

W świetle narastania bratobójczych walk w Algierze, czego przykładem były niedawne okrutne wydarzenia w osadzie Melouza; w obliczu setek śmierci ofiar, które codziennie stanowią cenę regularnej, bezpardonowej wojny pomiędzy armią francuską a powstańcami algierskimi — problem algierski, sroczony dotychczas przez Francję do rzędu peryferyjnych, wewnętrznych zagadnień, wysuwa się powoli, ale uciążliwie na czołowe miejsce w polityce międzynarodowej. Wszelkie próby pominięcia tego problemu są już dzisiaj szkodliwe. To nie sprawa — jak głosi oficjalnie Paryż — rywalizacji pomiędzy dwoma algierskimi ruchami wyzwoleńczymi: frontem wyzwolenia narodowego i algierskim ruchem narodowym.

Znawcy tego kraju stwierdzają, że rywalizacja ma charakter drugoplanowy, jeśli się zważy, iż obie organizacje powstające zgodnie są w tak podstawowych punktach, jak wywalczenie politycznej niezawisłości Algieru, utworzenie republiki demokratycznej oraz przeprowadzenie zasadniczych reform społecznych i gospodarczych. Algier nie schodzi z czołowych miejsc prasy światowej. Niestety, wiele wskazuje na to, iż miejsce to będzie coraz szersze. Nieuchronnie zbliża się dzień — przypomina o tym niedawna historia Indochin — kiedy o losach Algieru będzie decydować nie tylko sam Paryż. Wiedza o tym ci politycy, którzy w przededniu powstania kolejnego rządu francuskiego, domagają się takiego rozwiązania problemu Algieru, który by w sposób uczciwy i honorowy rozwiązał słuszne roszczenia ponad 8-milionowej ludności muzułmańskiej.

Min. Kultury i Sztuki przekazuje Kościołowi zrabowane przez hitlerowców kosztowności kościelne

W wyniku rabunkowej akcji okupanta hitlerowskiego zostały wywiezione z kraju w głąb Rzeszy ogromne ilości zabytków pochodzących zarówno ze zbiorów państwowych oraz prywatnych, jak i stanowiących własność kościelną.

M. in. okupant zrabował wielką ilość przedmiotów kultury i sztuki. Między innymi z kościołów, klasztorów, bibliotek, muzeów, zabytków sztuki i innych. Zrabowane i wywiezione przedmioty zmagazynowane zostały w warunkach tragicznych w wszelkim wymogu konserwatorskim w kopalni soli w Graslben oraz w Wiesbaden, gdzie bezpośrednio po wojnie zostały przez polskich konserwatorów zidentyfikowane i w ramach szeroko zakrojonej akcji rewindykacyjnej przez władze państwowe odzyskane.

Trochę zabezpieczone w państwowych zbiorach sztuki na Wawelu przedmioty zostały podane gruntownym badaniom naukowym, inwentaryzacji, fotografowaniu itp. oraz procesowi szczegółowej identyfikacji, który mimo pomocy władz kościelnych nabrał na poważne trudności. Znaczna większość obiektów została już zidentyfikowana, opracowana naukowo i sfotografowana dla celów wydawniczych.

Obecnie, zgodnie z przebiegiem rozmów w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem, Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiło przekazać na rzecz Kościoła te przedmioty.

Przestępczość wśród nieletnich

tematem ogólnopolskiej narady

13 bm. rozpoczęła się w Warszawie zorganizowana przez Min. Sprawiedliwości 3-dniowa narada poświęcona zagadnieniom przestępczości wśród nieletnich.

Obrady zajął min. sprawiedliwości Rybicki, podkreślając pilną potrzebę wypracowania właściwych metod postępowania przy reedukacji nieletnich, którzy weszli na drogę przestępstwa.

Referat pt. „Zasady i wskazania, którymi winny kierować się sady dla nieletnich przy wyborze środków wychowawczych i poprawczych” wygłosił dr Włodzimierz Hanczakowski, dyrektor departamentu dla spraw nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Analiza przestępstw dokonywanych przez nieletnich wykazuje wzrost ciężaru gatunkowego tych przestępstw — stwierdził dr Hanczakowski. Jeśli w 1955 r. miało miejsce 79 wypadków dokonania zabójstwa i napadów rabunkowych przez nieletnich, to w roku ub. zanotowaliśmy już 122 takie wypadki. Wzrosła również liczba przestępstw o charakterze chuligańskim: z 961 w 1954 r. do 1.179 w roku ub. O groźnej sytuacji świadczą też dane dotyczące młodzieży starszej, tj. liczącej ponad 17 lat. Na ogólną liczbę 12.194 osoby aresztowane w roku ub. — 64 proc. to ludzie w wieku do 25 lat. Wśród osób, które w roku ub. dopuściły się zabójstwa — 44,5 proc.

Nareszcie w sklepach

Niejedną naradą w przemyśle bawełnianym i odzieżowym była poświęcona sprawie jakości tkanin. Klienci domagali się wyrobów z lepszych, a przede wszystkim nie kurczących się tkanin. Wreszcie życzenia ich zostały spełnione, przynajmniej częściowo. W sklepach ukazały się koszule męskie z tkanin uszlachetnionych i niekurczących. Jest to zasługa przede wszystkim zakładów przemysłu bawełnianego, m. in. ZPB im. Marchlewskiego i Andrychowskich ZPB, które znaczną ilość tkanin, tzw. koszulówek, poddają specjalnej obróbce chemicznej i mechanicznej, czyli tzw. merceryzacji i sanforyzacji, zapobiegającą nadmiernej kurczliwości.

Znaczą kurczliwość produkowanych dotychczas koszulówek, dochodzącą do 8 cm na każdy metr tkaniny, kilenci kupowali zarzucając koszule przynajmniej o dwa numery większe. Ponieważ koszule z tkanin sanforyzowanej kurczą się najwyżej do 2 proc., zapobiegliwość taka stała się obecnie koniecznością. Aby uchronić klientów od wszelkich niespodzianek, zakłady odzieżowe zaopatrują koszule z tkanin uszlachetnionych w specjalne etykiety z napisem: „Tkanina merceryzowana i sanforyzowana”.

Zgodnie z dotychczasowym przebiegiem rozmów, Ministerstwo Kultury i Sztuki jest głęboko przekonane, że władze kościelne umożliwią udostępnienie dla celów muzealnych niektórych obiektów o szczególnej wartości naukowej, stanowiących przedmiot powszechnego zainteresowania.

Burza i gradobicie na Podkarpaciu wyrządziły znaczne szkody

12 bm. w godzinach popołudniowych nad całym Podkarpaciem szalała gwałtowna burza, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi i gradobicie, która wyrządziła poważne szkody.

Na skutek przyboru wód wystąpiło z brzegów wiele rzeczek i strumieni, zatapiając znaczne obszary zasiewów w pow. Jasło i Gorlice. Wzburzone wody rzeki Strwiąż, przepływającej przez miasto Ustrzyki Dolne, uszkodziły kilkanaście nadbrzeżnych budynków gospodarczych i domów oraz porwały sporo inwentarza żywego. Uszkodzeniu i podmyciu uległo również kilka budynków w miejscowościach Ustrzyki i Równia.

Opady gradowe, zwłaszcza w miejscowości Brzestek w pow. Jasło, gdzie złama grad dochodził do wielkości pięci centów — zniszczył zboża ozime i zawiązywań owoców w sadach. Największe szkody gradobicie spowodowało na terenie powiatów: Jasło, Gorlice i Ustrzyki Dolne.

to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 25 roku życia. Pamiętać musimy — stwierdził dalej mówca — że liczba wykrytych przestępstw dokonanych przez nieletnich to tylko część przestępstw rzeczywiście przez nich popełnionych. Wiadomo także, że nie wszystkie wykryte przestępstwa są przedmiotem postępowania sądowego. Znaczna ich liczba bowiem bywa załatwiana między rodzicami nieletniego a pokrzywdzonymi.

Szczególnie groźne jest zjawisko recydywy wśród nieletnich. W 1955 r. 17,3 proc. wszystkich nieletnich, wobec których stosowano uprzednio środki wychowawcze, popełniło ponownie różne przestępstwa. Największy odsetek nieletnich recydywistów zanotowano w Łodzi — 33 proc. i w Warszawie — 24,3 proc.

Mówca uznał, że powinna ulec rewizji praktyka uzależniania przez sędziego jego decyzji od kwalifikacji samego tylko czynu przestępczego dokonanego przez nieletniego. Nie stopień szkodliwości społecznej takiego czynu, lecz stopień demoralizacji nieletniego i ocena jego uprzedniego zachowania się i warunków, w jakich on żyje — winny decydować przy wyborze przed sąd środków wychowawczych bądź poprawczych. Nieuchronnie tej zasady prowadzi najczęściej do zjawiska recydywy.

Mówca podkreślił na zakończenie, że sędzią dla nieletnich musi być nie tylko sędzia, ale i społeczeństwo, które musi być przy tym pomocnikiem kuratora. W chwili obecnej działa przy sądach dla nieletnich ok. 2.350 kuratorów sądowych, wykonujących dozor nad blisko 10.500 nieletnimi. Min. Sprawiedliwości zamierza ponadto powołać ok. 30 kuratorów zawodowych i przydzielić ich kilku największym sądom dla nieletnich, m. in. w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu.

W dyskusji, która się rozwinęła nad referatem, wskazywano m. in. na konieczność zwiększenia opieki nad młodzieżą ze strony rodziców, opiekunów i wychowawców oraz podkreślano niebezpieczeństwo, jakie plynie z nieprzestrzegania przez wielu sprzedawców ustawy zabraniającej sprzedaży nieletnim alkoholu. Stwierdzano też, że za myślenie o czu w minionym okresie na wzrost przestępczości wśród nieletnich prowadziło do zahamowania działalności zapobiegawczej.

Szczególnie gorąco dyskutowano nad główną tezą referatu: czy dobór środków wychowawczych ma zależeć od szkodliwości czynu przestępczego, czy też od stopnia demoralizacji nieletniego. Na ogół sędziowie dla nieletnich wypowiadali się za tą drugą zasadą.

Obrady trwają.

Mit o hubie brzozonej

13 bm. Ministerstwo Zdrowia zorganizowało specjalną konferencję prasową, poświęconą dość wąskiemu, ale w konsekwencji groźnemu zjawisku, a mianowicie rozgłosowi wokół huby brzozonej.

Ludowe lecnictwo przypisuje hubie brzozonej właściwości lecznicze wobec nowotworów. Sprawa ta zainteresowała polskich uczonych jeszcze przed wojną. Badali oni właściwości huby i czynili nawet próby wprowadzenia jej wyciągu z huby do lecnictwa. Problem ten wpłynął na warsztat badań naszych uczonych również i po wojnie.

Jak poinformował dziennikarzy doc. dr Jasiński z Instytutu Onkologii w Warszawie — dotychczasowe rezultaty stosowania tego wyciągu nie dały jednak żadnych pozytywnych osiągnięć. Doc. Jasiński przytoczył m. in. sprawozdanie Zakładu Onkologii w Gliwicach, gdzie również przeprowadzano podobne badania. Ze sprawozdania wynika, że na 28 wypadków stosowania wyciągu z huby brzozonej żaden nie spowodował zmiany na lepsze.

Docent Rudowski omówił na konferencji wypadki rzekomego wyleczenia raka tym wyciągiem. Stwierdził on, że po sprawdzeniu tych wypadków okazało się, iż u ludzi rzekomo wyleczonych nie stwierdzono uprzednio mikroskopowo choroby nowotworowej, istnieje więc przypuszczenie, że owróżdzenia na skórze czy w jamie ustnej, które zniknęły pod wpływem wyciągu z huby brzozonej, nie miały cech nowotworów.

W kraju

WARSZAWA
W dniu 12 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce Werner Fuchs.

W związku z brakiem danych statystycznych dotyczących liczby Związku Harcerstwa Polskiego, naczelnik harcerstwa Zofia Zakrzewska zarządziła przeprowadzenie w czerwcu br. wielkiego spisu harcerskiego. Przeprowadzenie spisu umożliwi władzom harcerskim m. in. opracowanie planu kształcenia instruktorów oraz pomoże doorientować się w potrzebach gospodarczych ZHP.

KATOWICE
W hucie „Sosnowiec” oddano do próbnego eksploatacji pierwszą w kraju walcownicę, stosującą walcowanie rur na zimno. Nowoczesne, całkowicie zmechanizowane urządzenia walcownicze zostały dostarczone przez Związek Radziecki.

CZĘSTOCHOWA
Od dawna okolice Krzepic, miasteczka, leżącego między Częstochową a Wieluniem, słyną z doskonałej cegły chłopskiej wyrobionej przez chłopskie ogniska. W okolicach dużych pokładów węgla kamiennego, których grubość przekracza miejscami 100 m.

Celem uzyskania węgla chłopi wpadli na pomysł wymiany cegły na węgiel z górnikiem za pośrednictwem rad robotniczych kopalni na Śląsku. Dzięki temu w ciągu ubiegłych trzech miesięcy powstało w okolicach Krzepic niemal całe „zagłębie ceglane” o przeszło dwustu dymiących piecach.

Oblicza się, że tegoroczna produkcja chłopskiej „cegły cegły” w okolicach Krzepic wyniesie ok. 20 milionów sztuk cegły.

SZCZECIN

Norwegia zakupiła ostatnio 400 unowocześnionych „Warszaw”.

Powraca niebezpieczeństwo stonki

Na polach ziemniaczanych, szczególnie w województwach zachodnich pojawia się coraz więcej chropowatej stonki. Zaobserwowano również duże ilości chropowatej stonki, co stwarza niebezpieczeństwo opóźnienia przez stonkę terenów, na których dotychczas nie występowała.

Chociaż jest to dopiero początkowy okres tegorocznego rozwoju szkodnika, w woj. zielonogórskim np. już w maju wykryto ponad 1.100 ognisk stonki, podczas gdy w tym samym miesiącu w roku ubiegłym tylko 6.

Nasi na Targach

Od specjalnego wysłannika

Ciekawość naukowców ściga dzień w dzień na Targi wielu inżynierów z całego kraju. Spotkaliśmy dziś np. dyr. Pieczorę z Instytutu Włókiennictwa w Łodzi, który przybył wraz z grupą inżynierów-włókienników, by na wiazać bezpośrednie kontakty z zagranicą w dziedzinie artykułów i surowców dla przemysłu włókienniczego. Spodziewa się on również wiele po odczytach, które w tej sprawie zorganizowane będą w Łodzi przy udziale wybitnych specjalistów zachodnich, że wspomnieliśmy choćby inżynierów-chemików z firmy Bayer w NRF, którzy będą mówili naszym inżynierom z włókiennictwa o barwieniu włókna syntetycznego, o nowych środkach farbiarskich tzw. rapidogach, czy też o zastosowaniu środków przeciwmroźlowych w apreturze tkanin.

W pawilonie amerykańskim każdy zwiedzający może otrzymać książeczkę pt. „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w świetle faktów”, która ma służyć sprawie zbliżenia Polaków do Ameryki. Książeczka jest wydana po polsku i sadzimy, że spełniaby rzeczywistą rolę gdyby... gdyby nie fatalne tłumaczenie.

Jak opisać nastrój towarzyszący zwiedzaniu terenów targowych przez coraz liczniej przybywające wycieczki z całego kraju? Oprócz podziwu dostrzec można tu również wiele płaskiego snobizmu, czy nawet czegoś gorszego. Bo jak nazwać próbę jednego ze zwiedzających stoisko angielskiej stacji radiotelewizyjnej BBC, który ni mniej ni więcej, tylko próbował wyłudzić od pracowniczki ze stoiska... komplet płyt BBC z lekcjami języka angielskiego.

Oczywiście, wszystko... z wielkiego podziwu i przywiązania do języka Anglosasów. Są więc różne sposoby wyrażania swego stosunku do tego co człowiek widzi, czy podziwia. Najbardziej wyrażają to ci, którzy pod pretekstem zainteresowania się książką amerykańską wystawioną w pawilonie

USA usiłują zmylić czujność personelu na pawilonie... zabrakło sobie na pamiętkę jedno z wystawionych dzieł. Jak dotąd — zginęło w ten sposób sporo książek z tego, co Amerykanie tu przywieźli (około 5.000 tomów) po to, by po zakończeniu Targów zrobić ze swej wystawy książkowej prezent dla Polskiej Akademii Nauk, dzieła te bowiem mają dużą wartość naukową.

Tym, co pochodzi z Kanady czy USA ludzie zachwycają się czasem bez umiaru. Tymczasem warto przypomnieć drobny fakt — transakcje dokonane w polskiej firmie Veritas, która sprzedała trzy figurki z drzewa dębowego, tzw. „świątki”. Nabywcą był ambasador kanadyjski p. Price-Ericson Brown.

FELIKS BABOL

W ciągu 4 pierwszych dni Międzynarodowe Targi Poznańskie odwiedziło już ok. 190 tys. osób — w tym ponad 3 tys. gości zagranicznych, przy czym licznie przybywają na Targi przedstawiciele Polonii amerykańskiej z różnych miejscowości USA.

Adenauer w Wiedniu

WIEDŃ (PAP). — Kanclerz boński Adenauer przybył w czwartek po południu z 3-dniową oficjalną wizytą do Wiednia. Na lotnisku witał go Julius Raab, kanclerz Austrii.

Kanclerzowi NRF towarzyszą boński minister spraw zagranicznych von Brentano, szef federalnego urzędu prasowego von Eckhardt i inni wyżsi urzędnicy.

Punktem kulminacyjnym wizyty ma być podpisanie sporządzonego po wielomiesięcznych rokowaniach porozumienia, które przewiduje zwrot NRF mienia niemieckiego w Austrii wartości 2 miliardów szylingów austriackich.

Obecna wizyta szefa rządu niemieckiego w Austrii jest pierwszą od roku 1927.

Występy Arkadiusza Rajkina w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

gdy nie ginie pod nimi jego własna wielka indywidualność. I nigdy też nie wiadomo, w jakiej „skórce” czuje się Rajkin najlepiej.

Nie wiadomo też było, co okłaskiwał bardziej gorąco w programie, jaki przedstawili nam radzieccy artyści: czy „Białe noce” zakończone sentymentalnym akcentem, czy pełne świetnej satyry „Kiedy się pali i nie pali”.

Publiczność łódzka przyjmowała radzieckich artystów bardzo gorąco. Dawną już nie widzieliśmy w Teatrze Nowym takiego entuzjazmu!

Z góry też można powiedzieć, że i następne przedstawienia Państwowego Teatru Leningradzkiego Miniatur będą jednym wielkim pasmem triumfów Arkadiusza Rajkina i jego drużyny.

M. JAGOSZEWSKI

Sensacyjny proces w Budapeszcie

BUDAPEST (PAP). — Od kilku dni przed sądem budapeszteńskim toczy się sensacyjny proces przeciwko fałszywemu agentowi i oficerowi żandarmerii horthystowskiej Mihaly Francisowi Kisowi, oskarżonemu o bezpośrednie lub pośrednie zamordowanie około 1.000 węgelskich komunistów i działaczy robotniczych w latach po 1919 r.

Ten, jeden z największych w historii kryminalistyki zbrodniarz, w okresie międzywojennym, pomimo że stał przed sądem, uniknął kary dzięki bezpośredniej interwencji Horthy'ego. Po wojnie Kiss ukrywał się przez 12 lat na Węgrzech pod przybranym nazwiskiem i został zdeklarowany dopiero po wydarzeniach październikowych.

Proces budzi na całym Węgrzech ogromne zainteresowanie, a prasa węgierska poświęca mu bardzo wiele uwagi.

(API)

W związku z licznymi pytaniami założeń robotniczych na zebraniach oraz na spotkaniach z aktywnym związkowym w sprawie zarządów pod adresem tow. Wiktora Kłosiewicza odnośnie wysokości jego uposażenia i innych korzyści materialnych z tytułu pełnienia funkcji przewodniczącego CRZZ, prezydium CRZZ postanowiło podać do publicznej wiadomości sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej CRZZ złożone na X plenum CRZZ w tej sprawie: 1) tow. Wiktor Kłosiewicz z tytułu pełnienia funkcji przewodniczącego CRZZ i członka Rady Państwa pobierał uposażenie z Rady Państwa w wysokości 5.050 zł miesięcznie. W Centralnej Radzie Związków Zawodowych tow. Kłosiewicz pobierał jedynie zryczałtowane diety w wysokości 650 zł miesięcznie. 2) Włła w Konstancji nie stanowiła własności tow. Kłosiewicza. Była ona dzierżawiona przez CRZZ na użytek delegacji i gości zagranicznych. W kresach, gdy włła nie była wykorzystywana do tych celów, przechowywana była w magazynie sekretariatu CRZZ. Po IX plenum CRZZ włła ta została przekazana Radzie Narodowej w Konstancji.

Proces trwał.

Afera zegarkowa na wokandy sądu

13 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozprawał się proces Damiana Płoszczyńskiego, Jakuba Majera-Lewkowskiego, Abrahama Halperna i Jerzego Szlana, zamieszanych w głośną aferę nielegalnego handlu zegarkami i diamentami. Wszyscy oskarżeni, zwolnieni z więzienia za kaucją, odpowiadają z wolnej stopy. Akt oskarżenia zarzuca m. in. osk. Płoszczyńskiemu, że od kwietnia 1955 r. do kwietnia 1956 roku bez zezwolenia władz dewizowych dokonał spekulacyjnej sprzedaży ok. 1.500 zegarków zagranicznych na kwota ok. 28 tys. dolarów. Pozostali oskarżeni również dokonywali „hurtowej” sprzedaży zegarków, m. in. w Warszawie i w Katowicach. Jak wynika z aktu oskarżenia, w transakcjach tych pomagali im pewien obywatel austriacki, który za dolary dostarczał oskarżonym zegarki pochodzące z przemysłu.

Podczas rozprawy przeprowadzonej u osk. Płoszczyńskiego i innych zarekwirowano m. in. ponad 40 tys. dolarów USA, kilkadziesiąt dolarów kanadyjskich, funtów szterlingów, rubli i funtów australijskich. Ponadto znaleziono 1.344 zegarki marki „Delbana” i „Doxa” oraz ok. 150 tys. złotych. Wszystkie znalezione przedmioty i pieniądze zostały zdeponowane w banku.

Rozprawa trwał.

Błyski w ciemnościach

— czyli antologia polskiej poezji podziemnej

Jestem szczerze wzruszony — mówi Jan Szczawie — uwaga udzielona przez społeczeństwo tej książce już teraz, jeszcze przed jej ukazaniem się. Jestem pewien, że zawodu tym, który na nią czeka, książka nie sprawi.

Będzie to w naszym dwunastolecu bezsprzecznie pierwsza książka tego rodzaju o okupacji, a ściślej — o naszym ruchu oporu podczas okupacji.

Starłem się, by w antologii nie zabrakło ani jednego poety, który brał udział w walce konspiracyjnej, aby nie pominąć żadnego poetyckiego zjawiska, które mogłoby być świadectwem tamtych czasów.

W rezultacie najbardziej charakterystyczną cechą antologii będzie szeroki wachlarz — no, wprost polityczny — reprezentowanych w niej środowisk konspiracyjnych.

— Ilu poetów, jacy poeci reprezentowani są w antologii?

— W prasie konspiracyjnej, w zbiorach konspiracyjnych nikt swych wierszy nie podpisywał, tak jak nie podpisywał swego pisma redaktor, który je redagował. Były to wiersze, za któ-

W związku z dużym zainteresowaniem, jakie wzbudziła w społeczeństwie zapowiedź ukazania się w najbliższych tygodniach „Antologii polskiej poezji podziemnej”, obejmującej najpiękniejsze i najbardziej charakterystyczne utwory poetyckie, zamieszczone w latach okupacji przez prasę konspiracyjną, zwróciliśmy się do JANA SZCZAWIEJA, który antologię opracował, z kilkoma pytaniami na temat tej książki.

re w tamtych latach groziła każdemu z nas śmierć. Zarówno temu, kto był takiego wiersza autorem, jak temu, kto otrzymawszy go z rąk autora niósł do drukarni, czy temu, kto schylił nad kasetą w podziemnej drukarni składającej go do nielegalnego pisma, jak i temu, kto później go kolportował, lub nawet tylko czytał.

Dopiero po wojnie dowiedzieliśmy się nazwisk niektórych autorów wierszy, drukowanych w prasie podziemnej. Czesław Wierszy jest jednak nadal nieznanego autorstwa. W antologii będą one oznaczone trzema gwiazdkami.

Kto będzie wśród autorów antologii? Wszyscy, którzy brali udział w ruchu konspiracyjnym w kraju. Będą także i ci, których wiersze pisane na obczyźnie, na

Wschodzie i Zachodzie, przenikały do kraju poprzez linie frontów i trafiały do prasy konspiracyjnej. Będą wszystkie środowiska i grupy literackie, działające w konspiracji. Od grupy poetów skupionych przy podziemnej prasie PPR, z „Walką Młodych” i „Przełomem” na czele, poprzez poetów, którzy zamieścili swe wiersze w konspiracyjnej prasie RPPS, czy Batalionów Chłopskich i AK, aż do takich grup literackich, jak grupa „Sztuki i Narodu”, „Kulturę Jutra”, czy „Drogi”. Będą tu wszyscy, od Staffa poprzez Jastrunę, Zagórskiego, Brzechwę, Gałczyńskiego, Hollendrę, Jerzego Brauna, Świrszczyńską, do najmłodszych poetów konspiracji, jak Baczyński, Gałczyński, Stroiński, Bratny, Marzec-Oborski i wielu innych zupełnie w okresie międzywojennym nieznanym.

— Kogo nie będzie w tej antologii?

— W ostatniej chwili, już niemal w czasie druku książki, udało mi się włączyć do niej wiersze zamordowanego w Oświęcimiu znanego poety lwowskiego, Stanisława Rogowskiego, autora głośnej partyzanckiej piosenki o Natalii, Wacława Bojańskiego ze „Sztuki i Narodu” oraz wiersze bardzo tragicznego poety z tamtych koszmarnych lat, Jerzego Kamila Weintrauba. Trzech trzech poetów konspiracji nie było w antologii, gdyżby nie szczęśliwym przypadkiem, a później pełne zrozumienie i współdziałanie wydawnictwa, w którym książka się ukazuje.

Antologia obejmuje również i poetów, którzy przebywali wtedy, albo i jeszcze teraz przebywają na emigracji, a więc m. in. Broniew-

skiego, Wierzyńskiego, Balińskiego, Lechonia, Łobodowskiego i Kiersnowskiego. Znajdziemy w niej i poezję ruchu oporu wraz z poezją partyzancką, i poezję emigracyjną, i poezję zrodzoną w koszmarnych obozach koncentracyjnych. Żaden przejaw życia i walki naszego narodu w tamtym okresie nie będzie w antologii pominięty.

— Jaka będzie objętość antologii, kiedy ukaże się książka w druku?

— Ponad 600 stron druku! Same przypisy i bibliografia, w której będzie podane, w jakim wydawnictwie konspiracyjnym wiersz był drukowany, wynoszą wraz ze spisem rzeczy 50 stron druku.

W tej chwili książka jest po ostatniej korekcie. Osobiście sprawdziłem około 20 tysięcy wierszy tekstu poetyckiego z konspiracyjnymi pierwodrukami. W końcu lipca lub w pierwszych dniach sierpnia czytelnicy będą mogli już czytać o nią w księgarniach.

— Pytanie ostatnie: kto jest wydawcą antologii?

— Moralnie — Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Faktycznie — nowe, sprężyste, dobrze zapowiadające się Wydawnictwo Oświatowe „Wspólna Sprawa”.

Rozmawiał
JERZY WINICKI.

Ciekawostki z Japonii



Polowanie na... robaczki świętojańskie w słynnym ogrodzie tokijskim Chinzanse.

Fot — CAF



Kto szybciej i dokładniej? — pod tym hasłem urządzono konkurs fryzjerów w Tokio.

Fot — CAF

Jeszcze jeden sukces Teatru Nowego

„Kram z piosenkami” podbił Warszawę

Łódzki Teatr Nowy, który w roku ub. zaprezentował mieszkancom stolicy znakomicie wystawioną sztukę J. Andrzejewskiego i J. Zagórskiego „Święto Winklerów” — w inscenizacji K. Dejmkę, wystąpił 12 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie z widowiskiem śpiewno-muzycznym Leona Schillera — „Kram z piosenkami”.

I tym razem zespół Teatru Nowego uczynił wszystko, ażeby barwny, pełen najróżnorodniejszych melodii i piosenek, kolorowych strojów i zawsze lubianych tańców polskich spektakl wypadł jak najlepiej. Wśród wielu inscenizacji starych piosenek szlacheckich, mieszczańskich i wiejskich największe brawa zbierały: po lonce „Podług dawnego zwy-

czaju”, piosenki żołnierskie „Co się stało we dworcu”, „Jedzie żołnierz od Torunia” oraz „Dwie ciotnie”. Sześć gólnie podobały się publiczności dwa ostatnie obrazy — inscenizacje: „Poddasze” (z okresu Młodej Polski) i „Bielany” (piosenki ludu warszawskiego z końca XIX wieku).

I znowu jak przed rokiem Łódzki Teatr Nowy, znany już w całym kraju jako „teatr Dejmkę”, ukazał swe wielkie możliwości swym starannym i pełnym pietyzmu przygotowaniem „Kramu z piosenkami”, oddając jednocześnie w ten sposób hołd pamięci wielkiego teatrologa i reżysera polskiego Leona Schillera.

Andrzej Hiolski wystąpi w łodzi z repertuarem pieśni włoskich

W sobotę, 15 czerwca o godzinie 19.30 odbędzie się w Filharmonii koncert rozrywkowy Orkiestry Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia pod dyktando Henryka Debicha. Solistą koncertu będzie znakomity baryton Opery Śląskiej Andrzej Hiolski, który wystąpi w repertuarze popularnych pieśni włoskich. Znany z audycji Polskiego Radia duet fortepianowy: Tadeusz Dobrzyński i Edward Przyłęcki stanowić będzie również atrakcję imprezy. Usłyszymy w ich wykonaniu utwory dwufortepianowe Fiszera. W programie orkiestry znane utwory muzyki rozrywkowej Duncana, Coatesa, Gershwi na, Rixnera, Kaszyca i innych.

Doroczne nagrody TPP-R

WARSZAWA (PAP). — Pragmatycznie ożywić działalność artystyczną i naukową w dziedzinie krzewienia kultury radzieckiej w Polsce i kultury polskiej w ZSRR, Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjęło uchwałę o utworzeniu funduszu czterech stałych, równorzędnych dorocznych nagród na te cele. Wysokość ich określić będzie co roku prezydium ZG TPP-R. W roku bieżącym ustala się cztery nagrody w wysokości 15 tys. złotych każda.

W świecie nauki i techniki

STACJA TELEWIZYJNA NA SZTUCZNYM SATELICIE

Pan R. Haviland (USA) wpadł na pomysł wykorzystania sztucznych satelitów jako przekaźników stacji telewizyjnych o światłowodowym zasięgu. Pan Haviland jest pracownikiem firmy General Electric Co w Filadelfii i zajmuje się opracowywaniem projektu sztucznego satelity. Dowodzi on, że przy równomiernym rozmieszczeniu 4-ech sztucznych satelitów na wysokości 6.500 km nad linią równika, można byłoby przekazywać sygnał telewizyjny z każdej stacji nadawczej na Ziemi — do najbliższego satelity, ten zaś przekazywałby ten sygnał dalej, do następnych sztucznych satelitów. W ten sposób odbieralibyśmy sygnały telewizyjne w każdym zakątku naszego globu...

...czy hipoteza amerykańskiego naukowca jest słuszna? Jeszcze nie wiadomo, ale przekonamy się o tym po próbach przekazywania sygnałów telewizyjnych do sztucznych satelitów na mikrofalach, próby zaś wkrótce się rozpoczną...

NAFTA Z... PIASKU

Oczywiście, nie z każdego — zbyt piękne byłoby, gdyby tak z każdego piasku dało się wyścisnąć naftę... Ale spróbowano ją wyciągnąć z

piasków smolistych. Pokłady tych piasków zalegają w Kanadzie na przestrzeni ok. 77.000 km kw., przy czym ma ją one głębokość do 70 mtr. Podobno ropa wyciągnięta z tych piasków może konkurować z ropą wydobywaną z ziemi poprzez wiercenia. Badacze kanadyjskich piasków twierdzą, że ilość ropy naftowej w piaskach kanadyjskich ma przewyższać rezerwy ropy znajdujące się na Wschodzie. Obecnie rozpoczęto już eksploatację ropodajnych piasków.

NOWY MATERIAŁ ŚWIECĄCY

Elastyczny, nie tniejący się matowy... Świeci w ciemnościach, o zmroku, podczas

mału. Można go stosować w sygnalizacji, przy reklamie, dla dekoracji. Znajdzie zastosowanie w lotnictwie (przy oświetlaniu lotnisk) oraz w przemyśle motoryzacyjnym. Przy najmniejszym natężeniu światła zaczyna świecić jaskrawym światłem. Nazywa się „Parafleks” i został wynaleziony w Czechosłowacji.

ULTRADŹWIĘKI KONSERWUJĄ MLEKO

Robią zaś to tak dobrze, że mleko zakonserwowane przy pomocy ultradźwięków można przechowywać w przeciągu roku, przy czym nie zmienia ono wartości. Me toda polega na pasteryzowaniu mleka, po czym poddaje

się je działaniu fal ultradźwiękowych i szybko się zamraża w workach z plastiką.

ELEKTRONIKA W SŁUŻBIE KOLEJNICTWA

Zmuszono ją do tej służby na jednej z najbardziej na świecie obciążonej linii kolejowej, łączącej Buffalo z Cleveland w USA. Zainstalowano tu urządzenia elektroniczne, aby podwyższyć szybkość przebiegu pociągów przy zachowaniu całkowitego bezpieczeństwa. Liczne zabezpieczenia automatyczne na trasie nie dopuszczają do katastrof. Wystarczy niewłaściwe ustawienie zwrotnicy, czy przeoczenie sygnału przez maszynistę — a pociąg automatycznie się zatrzyma, uniknąwszy niebezpieczeństwa. Pociągi są pod nieustanną obserwacją dwóch zawiadowców przebiegających na połowie trasy, którzy wydają zarządzenia za pomocą stacji do centralnej sygnalizacji kolejowej.

Wzdłuż całej trasy specjalne urządzenia indukcyjne pełnią straż nad przejeżdżającymi pociągami. Jeżeli takie urządzenie stwierdzi, że semafor jest zamknięty — wówczas mijający je pociąg zatrzyma się automatycznie. Dzięki tym urządzeniom pociągi pasażerskie na tej linii mogą osiągnąć szybkość 130 km na godzinę, a towarowe — 100 km na godzinę.



W skład polskiej grupy artystycznej na Festiwal w Moskwie wejdzie m. in. studentki teatr satyryczny „Bim-Bom” z Gdańska. Studentki pokażą na Festiwalu swój najnowszy program pt. „Toasi”.

Na zdjęciu: próba jednej ze scen nowego spektaklu. CAF — fot. Kosycarz

Łódzka kawa nie lepsza od warszawskiej

Państwowa Inspekcja Handlowa przeprowadziła ostatnio akcję, która jest odpo-

wiedzą na nasz niedzielny artykuł o nieuczciwych machinacjach w kawiarniach warszawskich.

Pierwsza w Polsce wystawa CPLiA będzie czynna w Ośrodku Propagandy Sztuki

Będzie to pierwsza w Polsce tego rodzaju wystawa. W salach Ośrodka Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza spółdzielnie Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego Łodzi, województwa łódzkiego i województwa kieleckiego zaprezentują swój dorobek.

Wśród eksponatów ujrzymy m. in. bogaty wybór tkanin odzieżowych, dekoracyjnych, ludowych (przeważnie z Kielc) oraz odzież damską. Wystawa zostanie otwarta w sobotę 15 bm. o godz. 18. Będzie ją można zwiedzać do końca bm. co dziennie od godz. 10 do 18.

(Kr)

Kiedy wreszcie uporządkuje się place zabaw przy żłobkach

Gdzie mają się bawić dzieci ze żłobków przy ul. ul. Spiralskiej 1, Władzy Bytomskiej bl. 101, Wierzbowej 32, Zachodniej bl. 405, Obywatelskiej bl. 7?

Żłobki te czynne są już od 1 — 4 lat, a nikt nie zatroszczył się dotychczas o nie należycie. Teren wyznaczony wokół nich przeznaczony na wybiegi dla dzieci nie został do tego czasu zniewolony, uporządkowany i ogrodzony. Np. żłobek przy ul. Władzy Bytomskiej ma wybiegi na ohydne podwórce pełne starych bud i zbiorników ze śmieciami. Nawieźnienie pewnej ilości żółtego piasku w żadnym wypadku nie rozwiązuje sprawy.

DBOR, do której obowiązkiem należy uporządkowanie i ogrodzenie terenu, odkłada z miesiąca na miesiąc wykonanie powyższych robót, a tymczasem dzieci nie mają gdzie się bawić i przebywają w zamkniętych pomieszczeniach.

— Prosimy Was — piszą do naszej redakcji kierownicy tych żłobków — o po mozenie nam w tej sprawie i zaapelowanie do DBOR, by nareszcie wykonała swe zobowiązania a do instytucji i okolicznych mieszkańców, by pomogli żłobkom w uporządkowaniu chociaż przyległych wybiegów, aby udostępnić dzieciom przebywaniu na świeżym powietrzu.

WUML przyjmuje zapisy na I rok studiów

Wieczorowy Uniwersytet Markszm-Leninizmu przy Komitecie Łódzkiej PZPR w dalszym ciągu przyjmuje zapisy kandydatów na I rok studiów, który rozpocznie się we wrześniu 1957 roku. Czas trwania nauki — 2 lata. WUML prowadzi równocześnie 3 wydziały: filozoficzny, historyczny i ekonomiczny.

Pierwszy rok studiów obejmuje następujące przedmioty podstawowe:

NA WYDZIALE FILOZOFICZNYM — historia myśli filozoficznej, filozofia marksistowska, współczesne kierunki filozoficzne.

NA WYDZIALE HISTORYCZNYM — historia powszechna, historia Polski, historia doktryn ekonomicznych.

NA WYDZIALE EKONOMICZNYM — ekonomia polityczna, ekonomia przemysłu, planowanie gosp. narodowej.

Na wszystkich wydziałach — prowadzone są dobrowolne lektury języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego i angielskiego.

Wykłady i seminaria odbywają się raz w tygodniu w godz. popołudniowych oraz raz w tygodniu lektorat języków obcych.

Akcja ta, zorganizowana przy udziale ekip kontrolnych złożonych nie tylko z inspektorów rejonowych, ale i pracowników wojewódzkiego oddziału PIH, objęła na początek kilka najbardziej uczęszczanych kawiarni łódzkich, jak „Łódzianka”, „Aka demicka”, „Grand Cafe”, „Staromiejska”, „Liliana”, „Łowicka”, „Miś” i „Warszawianka”.

Jak wynika z protokołu, we wszystkich tych kawiarniach zanotowano mniejsze czy większe odchylenia od receptury przyrządzania kawy. Np. w „Staromiejskiej” na 35 małych kaw „zaoszczędzono” 5,5 dkg kawy, w „Liliane” na 30 małych kaw — 7 dkg. Pobrane do próby dwie małe kawy, również z „Liliana”, wykazały brak około 20 proc. kawy w napoju.

Przeprowadzona kontrola wykazała, że we wszystkich wymienionych kawiarniach kierownictwo oraz obsługa nie wykazuje dostatecznej dbałości o właściwą jakość kawy. Nieuczciwe machinacje personelu kawiarni pozbawiają smakoszy o dobre przyrządzonej kawy, o pełnej zawartości kofeiny, która w wielu wypadkach potrzebna jest człowiekowi dla celów zdrowotnych.

Trzeba też wyraźnie nadzwagać rzecz po imieniu, domagając się wyłączenia konsekwencji wobec nieuczciwych kawiarek.

Jak nas poinformowano w PIH, jest to dopiero początek ostrej walki z codziennym szkodnictwem wobec klientów. W stosunku do winnych nie będzie płażania.

(KW)

Do Włoch i Austrii pojadą łódzcy plastycy

Podobnie jak w roku ubiegłym i w tym roku kilku artystów łódzkich wyjedzie za granicę, aby zapoznać się z osiągnięciami tamtejszych środowisk artystycznych. Do Austrii pojedzie więc Ludwik Tyrowicz, do Włoch — Stanisław Fijałkowski, Roman Modzelewski i Marian Jeszke.

Być może, w czasie miesięcznego pobytu za granicą powstaną kilka interesujących pejzaży. Sądźmy, że nasi artyści — plastycy nie przepuszczą takiej okazji...

Listy do redakcji Unowocześnili

Mieszkańcy domu przy ul. Składowej 32 przez wiele lat nie korzystali z sieci miejskiej, ale zadowalali się wodą z własnej studni, którą tłoczył im do mieszkań starodawny motor. Przed pięcioma laty w ramach nowoczesnego postępu front domu przyłączono do sieci miejskiej, odcinając jednocześnie wodę od oficyny, gdyż pracownicy modernizujący dom, nie wymienili starych rur.

Początkowo wszyscy czekali cierpliwie wierzając, że i na nich przyjdzie kolej. Gdy po pewnym czasie zaniepokojeni udali się do MZBM, tam uspo kożono ich informacją, że wóde otrzymają, bo dom ich jest w „planie”.

Od tej pory minęło pięć lat i przez cały czas dyrekcja na wszelkie interwencje odpowiadała niezmienne to samo. Mimo to mieszkańcy oficyny w dalszym ciągu męczą się wnosząc wodę na piętra, kłnąc przy sposobności autorów projektu „unowocześnienia” ich domu.

N. PETRYNIK

Zwalczaj przyczyny pożarów!

Dur brzuszny w Krakowie

Dziesięć dni temu w Domu Akademickim przy ul. Racia wickiej w Krakowie stwierdzono kilkanaście wypadków za chorowania na dur brzuszny. W celu zlokalizowania choroby, teren Domu Akademickiego został zamknięty, a wszyscy jego mieszkańcy — poddani badaniu i systematycznej, profilaktycznej kontroli lekarskiej. Opuścić dom można tylko za zezwoleniem lekarza. Niestety, nie wszyscy studenci poddali się koniecznym — ze względu na ich osobiste i społeczne dobro — rygorom. Ponad sto osób uciekło — należy przypuszczać, że do swych miejsc zamieszkania.

Od chwili wybuchu choroby w Krakowie stwierdzono dalszy wzrost zachorowań na tyfus brzuszny. Obecnie ilość stwierdzonych przypadków tyfusu wynosi 124, z tego większość w domach akademickich.

Część chorych umieszczono w odrębnym pomieszczeniu na terenie Kliniki Chorób Zakaźnych Akademii Medycznej, część — w szpitalu przy ul. Prądnickiej.

Wojewódzkie i miejskie władze sanitarno-epidemiologiczne podjęły szereg kroków zapobiegawczych. Zarządzono m. in. kontrolę studni, zabroniono sprzedaży lodów nie pakowanych, a także mięsa i nabiału w sklepach i kioskach nie posiadających odpowiednich urządzeń, które gwarantowałyby pełne utrzymanie higieny. Należy się liczyć ze wstrzymaniem sprzedaży posiłków w tych zakładach żywności zbiorowej, które nie mają odpowiedniego zaplecza.

Po otrzymaniu informacji o naszym korespondenta — pisze dalej „Trybuna Ludu” — porozumieliśmy się z Ministerstwem Zdrowia, gdzie uzyskaliśmy dalsze informacje.

A więc sprawa najważniejsza: opieka nad chorymi. Chorzy otoczeni są jak najtroskliwszą opieką. Oprócz oddziałów uruchomionych na terenie Krakowa (o czym wyżej), przygotowano rezerwowo oddział pod Krakowem — w Witkowicach. Specjalny transport leków przesłany został do Krakowa z Centralnego Zarządu Aptek w Warszawie. Ponadto, wszyscy takim tym, którzy mieli bezpośredni kontakt z chorymi zastosowano chloramfenicol, w celu ochronienia ich przed zachorowaniem.

70 osób spośród tych, które zachorowały na dur brzuszny przebadano bakteriologicznie. Na podstawie tych badań ustalono, że źródło zakażeń było jedno — najprawdopodobniej stołówka w Domu Akademickim. Obecnie przewożeni są do szpitali wszyscy ci, którzy

Odzież dziecięca i pewne nonsensy

Tę fabrykę stworzyło samo życie, zwykła potrzeba. Powstała przed miesiącem z dwóch przyczyn — przez wgląd na ludzi, którzy stracili pracę wskutek połączenia dwóch centralnych zarządów: dziewiarskiego i pończoszniczego oraz na... dzieci. Dzieci dlatego, że tylko dla nich fabryka pracuje, wyrabiając z odpadków dziewiarskich, welnianych, bawełnianych i stylonowych prześliczne ubranka, sweterki, fartuszki i bieleziny.

A więc może nareszcie łódzkim mamom spadnie troska z serca o tanie i dostępne ubranka dla swych pociech?

Ale bądźmy ostrożni w horekscopach. Fabryka wprawdzie już istnieje i nawet pierwsza partia odzieży w tych dniach ma wejść na rynek, jednakże są sprawy, które hamują wloty zakładu. Są to wprawdzie drobniaki, jak brak jakiegoś „papierka” czy niezgodność z jakimś pozornie najsluszniejszym przepisem — niemniej kłopoty są. I o tych właśnie kłopotach wzrostu nowej placówki produkcyjnej Łodzi słów parę...

Fabryka „Trykot”, bo taką właśnie przybrała nazwę, pracuje na najtańszym, odpadkowym, surowcu. 1 kg stylonowych ścinków kosztuje fabrykę zaledwie 30 zł, podczas gdy cena tej samej bieleziny tkaniny stylonowej dochodzi normalnie do 600 zł. Surowiec jest więc prawie za darmo. Droga natomiast jest robocizna. Kto tego nie rozumie, niech przejdzie się po sali krojenia, wykrawających z matych, kilkucentymetrowych nierzadko ścinków koszulki, fartuszki, czapeczki, spodni itp.

odzież dziecięcą. Toż to istna lamigłowska!

Pamiętać też przy tym trzeba, że poważna część zatrudnionego tu personelu to pracownicy nie wykwalifikowani, tacy którzy tu właśnie dopiero uczą się nowego zawodu. W stosunku do nich nie wolno jeszcze stosować stopera. Pracuje się więc nie na akord, lecz na dniówkę z tym, że każdy z robotników ma określoną ilość pracy. Dla wyróżniających się są premie. Przeciętny zarobek sięga już teraz 1.200 zł.

Duszą fabryki jest niewielki, bo zaledwie 7 m kw. liczący pokój — warsztat mechaniczny. Tu mistrzowie Ziemiński i Urbania, słuszarze Matoska i Bem oraz elektryk Cieplucha dokonują cudów wyzwarowując ze starych, wysortowanych przez inne zakłady maszyn, z kupy żelastwa i śrubek — nowy, sprawnie działający park maszynowy dla swojej fabryki.

Co rusz brak jest im jakichś części do remontowanych maszyn, a ciasnota nie pozwala na swobodne poruszanie się po zakładzie,

Trudności zatem są i to niemałe. Przede wszystkim wspomniana ciasnota zakładu. W tych warunkach nie

Przed krajowym zjazdem Ligi Kobiet

Ostatnio odbyła się ogólno-łódzka konferencja Ligi Kobiet, poświęcona podsumowaniu dotychczasowej pracy tej organizacji, omówieniu najbliższych zadań na przyszłość oraz wyborom delegatów na krajowy zjazd LK przewidziany w pierwszej połowie lipca br.

Jak wynikało z referatu, najpilniejszym zadaniem Ligi Kobiet jest problem zatrudnienia. W tej chwili na terenie Łodzi odbywają się trzy kursy (krawiecki, bamboszniczy i kosmetyczny), które przygotowują kobiety do pracy w zespołach samopomocowych i do zajęć szalupniczych. W najbliższym czasie powstanie jeszcze jeden kurs, obejmujący dziewiarstwo i wyrób sztucznych kwiatów. Trzeba zaznaczyć, że szkolenie kobiet odbywa się z funduszu przyznawanego przez Radę Narodową.

Obok problemu zatrudnienia na konferencji omówiono również sprawy pijaństwa, a także prostytucji, która szerzy się wśród młodych dziewcząt oraz problem walki ze spekulacją. Na konferencji wybrano 11 delegatów, które na lipcowym zjeździe LK reprezentować będą łódzkie środowisko kobiece.

(St)

360-27 ?... Informacyjna gehenna Na dworcach trzeba zwiększyć obsługę

Szybkie otrzymanie telefonicznej informacji kolejowej w Łodzi należy do nie lada sztuki. W ciągu całej doby czynny jest na Dworcu Kaliskim jeden jedyny

ma nawet co myśleć o rozwoju fabryki, aczkolwiek potrzeby rynku perspektywę rozwoju rysują dość wyraźnie. Sciany pomieszczeń nie są jednak z gumy, a to już dziś hamuje produkcję tej tak potrzebnej placówki.

A przecież jest na to rada. W tym samym budynku fabrycznym, piętro wyżej, mieszczą się biura Dyrekcji Barów Mlecznych oraz właściciela budynku — ZPB im. Dubois.

Dyrekcja „Trykotu” proponuje lokal zastępczy dla biur obu tych instytucji, ale właściciel budynku, tj. ZPB im. Dubois nie chce się na to zgodzić.

Jeszcze drastyczniej przedstawia się sprawa z piwnicami. W gmachu fabryki „Trykot” są olbrzymie, zupełnie puste piwnice. Można byłoby w nich urządzić magazyn surowca i odzieży gotowej, zwalniając część sali dla produkcji. Można byłoby, gdyby nie upór Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego-Północ.

Tak więc trzecie piętro fabrycznego budynku, sztucznie poprzedzielane dyktowymi ściankami imitującymi biuro, w pustych podziemiach harującymi myszy, fabryka zaś dusi się na jednym tylko piętrze z magazynami, bez szatni, w ciasnocie i kłopotach.

I dlatego, zamiast mieć nareszcie coraz to więcej odzieży dla dzieci, prześlicznych pastelowych ubranek, koszulek i sukieneczek — mamy je w bardzo ograniczonej ilości, fabryka zaś sztucznie ogranicza swoje możliwości produkcyjne i zatrudnienia.

Czy znajdzie się wreszcie ktoś, kto zlikwiduje nonsensy?

K. Wyrz.

Losowanie nagród w niedzielę i poniedziałek

Publiczne losowanie nagród przewidzianych dla uczestników konkursu pod hasłem „Zbieramy makulaturę dla przemysłu” odbędzie się 16 bm., o godz. 9 i w dniu 17 bm., o godz. 8, w sali Łódzkiego Domu Kultury (ul. Traugutta 18).

Komunikat ZBoWiD

Zarząd Łódzki ZBoWiD zawiadamia członków, którzy posiadają tymczasowe zaświadczenia odcinające otrzymanych w latach 1945-48, nie wymienionych na liście legitymacji, że winni zgłosić się do sekretariatu związku, przy ul. Piotrkowskiej nr 106.

A w niedzielę do Parku Poniatowskiego na koncert pieśni polskiej..

Melomanom łódzkim zwracam uwagę na naprawdę atrakcyjną imprezę, która w najbliższą niedzielę odbędzie się w Parku Poniatowskiego.

Będzie to „Koncert pieśni polskiej”, w którym wezmą udział chóry im. Moniuszki, im. Noskowskiego, „Liliana”, Zakładów im. Harna-ma oraz chór i orkiestra ŁDK, a także soliści: Zofia Słowińska i Michał Marchut — artyści Opery Łódzkiej.

Repertuar: pieśni polskie — ludowe i stylizowane. Koncert ten z innych jeszcze względów zasługuje na uwagę. Przeżyjemy w tej chwili liw Łodzi pewnego rodzaju kryzys ruchu amatorskiego, a właśnie koncert niedzielny, pokaże nam szerokie możliwości tego ruchu, a także i bogate jego osiągnięcia.

Początek koncertu, który odbędzie się w muszli parkowej, o godz. 18.

numer telefoniczny 360-27, na który dodzwonić się nie zawsze trudno. Krótki urwany brzęczyk daje stałe sygnały zajętego aparatu.

Gdy komuś ze szczęśliwców uda się włączyć, wówczas często długo trzeba czekać nim informator podniesie słuchawkę, bo obsługuje on równocześnie podróżnych na dworcu.

Dyrekcja PKP powinna zwiększyć obsługę informacyjną na Łodzi Kaliskiej oraz postarać się o dodatkowe kable na ten numer, gdyż jeden przewód nie zaspokaja potrzeb 700-tysięcznego miasta.

Na Dworcu Fabrycznym natomiast informacja (nr 319-60) obsługiwana jest tylko wówczas przez biletera, gdy nie ma odprawy pocia-gu. Ponieważ zdarza się to bardzo rzadko, w praktyce dodzwonić się tam również niesposób.

Obiektywem po kraju

Walka ze stonką



Członkowie kółka rolniczego ze wsi Wilkowo przeprowadzają ilustrację pol. ziemniaczanych w poszukiwaniu chropowatej stonki. CAF — fot. Miedza

Miły zakątek przy stawie w kulnowskim parku im. Traugutta

Pisano na łamach „Dziennika” o stawie w Parku Traugutta w Kutnie. Prace nad doprowadzeniem ścieków, wypompowaniem wody, oczyszczeniem stawu itd. ciągnęły się bez końca. W ubiegłym roku staw otrzymał ziemno-betonowe obramowanie, zbocza stawu zazieleniły się trawą, tylko niestety, nie było w br. sprawa została definitywnie rozwiązana, tzn. — dno stawu wyrównano, po środku wybudowano ładną fontannę, zapuszczono wodę i miło nam stwierdzić, że kulinowanie uzyskali przyjemne miejsce na niedzielny wypoczynek. Należy dodać, że wokół stawu wkomponowano piękne rabaty z kwiatami, uporządkowano alejki, wysadzono krzewy i ustawiono wiele ławek.

Szl.

Mieszkańcy Łowicza nie mogą być pozbawieni wody

Łowicz w dalszym ciągu ma poważne trudności w zaopatrzeniu w wodę. Sieć wodociągowa osiągnęła już 17 km ogólnej długości, a w br. przedłożona zostaje o dalsze 450 m na ul. Nadburzańską. Zapotrzebowanie i ilość odbiorców szybko wzrasta. Plan produkcji natomiast przewiduje nawet zmniejszenie ilości wody w porównaniu z rokiem ub., ze względu na trudności z uprzedkowaniem ujęć wodoczerpalnych.

Po czasowej dobrej pracy Stacji Pomp, obecnie ciśnienie wody znowu b. często spada i woda dochodzi tylko do wysokości I piętra budynków w mieście. Poza tym ostatnio zarysowała się nowa „bieda wodna”. Stacja Sanit.-Epid. w Łowiczu stale badająca wodę łowicką stwierdziła wzrost stopnia zanieczyszczenia wody w składniki szkodliwe dla zdrowia i postawiła warunek, że jeżeli Stacja Pomp nie usprawni filtrów, to wodę trzeba będzie zamknąć.

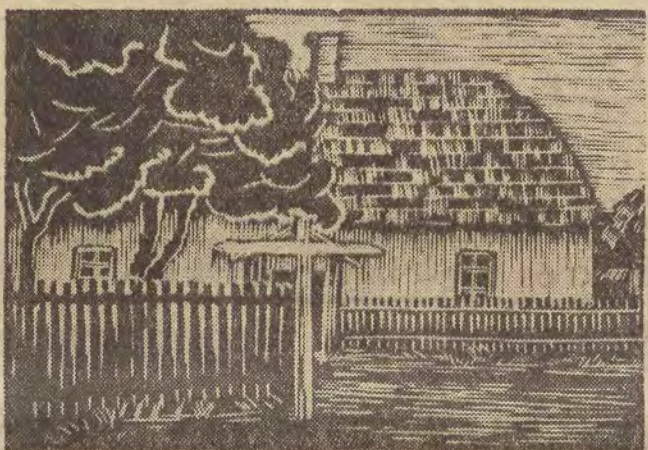
Stan taki wymaga szybkiej decyzji MRN.

Łowicz nie może być pozbawiony wody.

(Mik)

Książka - Twój przyjaciel

Przed „Dniami Opola”



Nieuczniwi strażacy przywłaszczyli sobie materiał budowlany wartości 50 tys.

Od dłuższego już czasu przygotowywano się w Skierkowie do budowy nowej remizy strażackiej. Kiedy jednak przystąpiono do prac wstępnych, strażacy z przerażeniem stwierdzili, że zgromadzone na ten cel materiały budowlane nagłe się ulotniły. Wszczęto natychmiast energiczne poszukiwania.

Dochodzenia przeprowadzone przez funkcjonariuszy MO ujawniły wkrótce sprawców kradzieży. Okazało się, że budulec wartości 50 tys. zł przywłaszczyli sobie i wspólnie przeładowali pracownicy straży pożarnej: Kazimierz Tucholski i Edward Starzec. W stosunku do nieuczciwych strażaków prokurator powiatowy zarządził areszt.

Spółdzielnia ogrodnicza przejmuje działalność PP Skupu Owoców i Warzyw

Od dnia 15 bm. Spółdzielnia Ogrodnicza w Sieradzu przejmuje całkowicie działalność Państwowego Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw.

Terenem działalności spółdzielni będzie zasadniczo pow. sieradzki, jednakże do czasu zorganizowania spółdzielni na innych terenach w jej zasięg wejdą powiaty wieluński i łaski.

Cz. D.

W Powiatowym Domu Kultury wiele zmieniło się na lepsze

Zmienne koleje losu przechodził Powiatowy Dom Kultury w Piotrkowie. Po okresie „fasadowości”, upolitycznienia i tzw. „akcji” dzisiaj lokal jego grupuje młodzież i starszych przy wszelkiego rodzaju zajęciach i rozrywkach.

Najwięcej kłopotów — mówi kierownik Jankowski — sprawia nam ciasne pomieszczenie. Natomiast radości przysparza nam stale wzrastająca ilość osób zwiedzających Dom Kultury.

Słowa te pokrywają się z rzeczywistością. Bo oto pracuje systematycznie zespół teatralny nad wystawieniem nowej sztuki. — Reżyser K. Nurkowski wraz z członkami zespołu wykonuje dekoracje, które na pewno spodobać się naszej publiczności. Zespół dał już próbne występy w kilku miejscowościach naszego powiatu i wszędzie był serdecznie przyjmowany. Wieść miały, że wsią utrzymują również inne grupy, jak np. muzyczna, chóralna i recytatorska.

Członkowie poszczególnych grup mają już poza sobą duże osiągnięcia w pracy amatorskiej. Np. ob. Karkowska nagrodzona została na ogólnopolskim konkursie recytatorskim, ob. Lipko na konkursie śpiewaczym itd.

Młodzi miłośnicy muzyki już znowu zorganizowali własny zespół i ćwiczą nawet własne utwory. Starsi nawiązali łączność z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej i organizują odczyty na tematy przez siebie wybrane. Nowo powstała czytelnia pism gromadzi również codziennie sporo osób. W czytelnicy jest najbogatszy wybór czasopism w naszym mieście.

Ostatnio przystąpiono do zorganizowania kilkutygodniowych kursów tańca towarzyskiego. Będą one miały na ce-

lu nie tylko nauczyć młodzież tańca, ale i kulturalnego zachowania się w towarzystwie. Bo umieć tańczyć, to jeszcze nie wszystko. Na zabawie czy w mniejszym towarzystwie trzeba bowiem umieć się zachować. Składa się na to wiele rozmaitych drobniaków, o których nasza młodzież często nie wie. Nie miał jej kto ani kiedy tego nauczyć. W programie będzie obok walców i mazurów również rumba, samba, rock and roll, be bop i mambo. Na zakończenie każdego kursu przewiduje się zorganizowanie balu z konkursem na najlepszych tancerzy. Młodzież zapozna się również z za-

sadami estetycznego i okolicznościowego stroju. Dowie się również, jak się tańczyć nie powinno.

Inicjatywa powyższa zasługuje na najwyższe uznanie, gdyż na pewno przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego naszych zabaw tanecznych. Wreszcie ciekawostką dla miłośników książki. Otóż Powiatowy Dom Kultury jest w posiadaniu cennego księgozbioru z dziedziny teatru, sztuki, muzyki, malarstwa oraz najnowszych wydawnictw muzycznych. Z biblioteki mogą korzystać wszyscy chętni bez żadnych opłat.

H. M.

Plaga pijaństwa

daje się we znaki mieszkańcom Piotrkowa

Plaga pijaństwa w Piotrkowie daje się odczuwać bardzo dotkliwie, toteż czynnik społeczny postanowił zająć się energicznie jej zwalczaniem. Przy Miejskim Ośrodku Zdrowia utworzona została Poradnia Przeciwalkoholowa, której działalność niestety — nie daje widocznych rezultatów, gdyż pomaga ona jedynie ludziom o silniejszej woli.

Ostatnio walka z tą plagą weszła na bardziej realne tory, gdyż w tych dniach powołana została do życia Komisja Społeczno-Lekarska do Spraw Przymusowego Leczenia Alkoholików, w skład której weszli działacze społeczni z terenu miasta i lekarze, a m. in. dr Jerzy Zaleski, kierownik Miejskiej Przychodni Przeciwalkoholowej i jego zastępca dr Dominik Poszumski.

Zadaniem komisji będzie orzekanie o zastosowaniu przymusowego leczenia w zakła-

dach lecznictwa otwartego i wnioskowanie do Sądu Powiatowego o zastosowanie leczenia w zakładzie zamkniętym.

Komisja, na wniosek Przychodni Przeciwalkoholowej, przeprowadzać będzie jawne rozpoznawanie sprawy przy współudziale przedstawicieli Rady Narodowej oraz organizacji społecznych, jak Liga Kobiet, Front Narodowy, Komitet Przeciwalkoholowy, komitety blokowe itp. i na podstawie przeprowadzonego przewodu orzekać będzie o zastosowaniu właściwego postępowania w odniesieniu do nieporządków i szkodliwych dla otoczenia alkoholików.

Może ta forma walki przyniesie upragniony skutek.

W najbliższych dniach ma powstać w Piotrkowie Komitet Przeciwalkoholowy.

Eska

Dziennik tomaszowski

Zakiszą 5 tys. beczek ogórków Wytwarzać będą masę pomidorową Zasuszą i zamarynują grzyby

Już obecnie Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Tomaszowie dąży do powiększenia swej działalności w zakresie produkcji no wych artykułów.

Do tej nowej produkcji wyznaczono budynek po byłej wytwórni piwa przy ul. Browarnej. Przygotowuje się w nim pomieszczenia dla 5 tysięcy beczek, w których w tym roku zostaną zakiszone ogórki oraz oddzielne pomieszczenia na marynowanie i suszenie grzybów. Prócz tego w przygotowanych już pomieszczeniach wytwarzana będzie w dużych ilościach z pomidorów maso pomidorowe oraz zainstalowane zostaną odpowiednie urządzenia do wyciskania soków z owoców.

Uruchomiona w Tomaszowie i okolicy punkt skupu owoców, ogórków, pomidorów i grzybów, zapewni realizację tych zamierzeń z korzyścią dla ludności naszego miasta, w którym odczuwa się brak ww. artykułów.

K. K.

Po „Tygodniu Ochrony Przeciwożarowej”

W Tomaszowie został zakończony Tydzień Ochrony Przeciwożarowej pod hasłem: „Wspólnym wysiłkiem zabezpieczamy nasz dorobek przed pożarami”.

Tydzień ten, jak nigdy dotąd, wypadł bardzo dobrze. Na specjalne jednak wyróżnienie zasługują zorganizowana wystawa sprzętu pożarniczego, obejmująca ekspozycję od najbardziej starego typu sprzętu pożarniczego do najbardziej nowoczesnego. Wystawa ta cieszyła się dużą frekwencją zwiedzających. Podniosłym także momentem Tygodnia była uroczystość wręczenia nagród przodującym strażakom. Zebrani w dużej sali własnej remizy strażacy wysłuchali przemówień okolicznościowych, w których nie szczędzono pochwał i uznania dla strażaków za ich trud i poświęcenie w walce z żywiołem ognia.

Ostatnią, bardzo udaną atrakcją „Tygodnia” były ćwiczenia pokazowe Miejskiej Straży Pożarnej i Zakład. Zawody Straży Pożarnej przy TZWS.

Ćwiczenia wypadły doskonale. Zgromadzona tłumnie na Pl. Ko-

ściuszki publiczność hucznymi oklaskami nagradzała wykonawców ćwiczeń.

Ruszyła produkcja prefabrykatów

Zostały uruchomione trzy przedsięwzięcia produkujące prefabrykaty, które mają zastosowanie przy budowie domów mieszkalnych.

Są to przedsiębiorstwa prywatne, które „pociągną” za sobą małe pozostałe przedsiębiorstwa na terenie Tomaszowa, które do dziś są jeszcze nieczynne.

Co wygrać można na loterii fantowej w Zduńskiej Woli?

Zduńsko-wolskie MKOW wraz z LPZ organizują loterię fantową, dla mieszkańców miasta i okolicznych gromad, w której rozlosowane zostaną: jako główna wygrana motocykl WFM oraz aparaty radiowe, rowery, kajaki, wiatrowki, aparaty fotograficzne, zegarki, teczki i wiele innych nagród jak również 3 skierowania na 2-tygodniowe bezpłatne wczasowe wypoczynkowe nad Jeziorem Mazurskim.

Należy tylko wykupić los w cenie 5 złotych, który można nabyć w placówkach LPZ, by stać się po części posiadaczem jednej z wielu cennych nagród.

Publiczne losowanie fantów przewidziane jest na dzień 30 czerwca br., tj. w dniu Święta Morza.

T. J.

Młodzi modelarze budują łodzie żaglowe

Wkrótce, bo już 23 czerwca, zostanie ukończona budowa jednej z dwóch projektowanych łodzi żaglowych, budowanych przez młodzież kółka szkoleniowego przy D.K.Dz. i M. im. L. Waryńskiego. Łodzie te według planów rosyjskich łodzi żaglowych typu „Epsic” budowane są przez dwu modelarzy sztucznicy Jana Kłosinskiego i Włodzimierza Kincła przy wydatnej pomocy fachowej instruktora technicznego Stefana Wachyły. Po ukończeniu prac, młodzi budowniczości popłyną Płucą do Teofilowa, później na spływ do Gdańska, a może i na Mazury.

Druha łódź żaglowa ma być całkowicie wykończona na 22 lipca br.

Zapobiegaj pożarom!

Ogłoszenia i informacje

o działalności instytucji — przedsiębiorstw — spółdzielni przemysłowych — handlowych i usługowych oraz wolnych zawodów

do spisu telefonów woj. łódzkiego na rok 1957/58

przyjmuje Przedstawicielstwo Wydawnictw Komunikacyjnych na m. Łódź i woj. łódzkie Łódź, ul. Piotrkowska 5, tel. 307-82.

40.000 EGZEMPLARZY SPISU TELEFONÓW — SETKI TYSIĘCY UŻYTKOWNIKÓW W CIĄGU ROKU to gwarancja skuteczności zamieszczonych w nim ogłoszeń.

Kłopoty księcia Monaco

Na ekrany Europy zachodniej wszedł niedawno ostatni hollywoodzki film z Grace Kelly w roli głównej, obecnie szczęśliwej małżonki księcia Rainiera III i matki następczyni tronu księstwa Monaco, księżniczki Caroliny. Gracia Patricia, księżna Monaco, gra w tym filmie pt. „Główna warstwa 10 tysięcy”, bardzo bogatą, rozkapryszoną kobietę. Film oczywiście cieszy się ogromnym powodzeniem, co niepomnie smuci pana małżonka.

Od czasów zaręczyn księcia z amerykańską aktorką wszystkie jej filmy wyświetlano w księstwie po uprzednim, dokładnym wycieciu przez cenzurę, wszelkich scen miłosnych. Ostatni film księżnej w ogóle nie ukazał się w Monaco. Za wydaniem takiej decyzji przemawiała nie tylko zwykła męzowska zazdrość, ale przede wszystkim dbałość o nieskazitelny obraz władczyni państewka w oczach jego obywateli. Poddani księcia nie przejmują się jednak zakazem swego władcy, obywateli jedynie w granicach księstwa i organizują specjalne wycieczki do pobliskich francuskich i włoskich miejscowości, by zapełnić tam kina, których właściciele pojechali w lot, że robią świetny interes sprowadzając i wyświetlając jak najdłuższe wszystkie filmy z Grace Kelly — Gracią Patricia, księżną Monaco, w roli głównej.

Tu urodził się Cyncero...

Włoski archeolog, profesor księżstwa Michele Jacobelli odkopał w Arpino ruiny starożytnej willi, która najprawdopodobniej była miejscem urodzenia najslawniejszego mówcy rzymskiego Marka Tuliusza Cyncera. Położenie ruin odpowiada ściśle opisowi domu rodzinnego w Arpinum, jaki pozostawił wielki orator w książce „De legibus”. Dziś Arpino jest niewielkim miasteczkiem leżącym około 100 km na południowy wschód od Rzymu. Na ruinach starożytnej willi znajduje się obecnie klasztor dominikański.

W lipcu br. w Arpino odsłonięty zostanie posąg Cyncera, zamordowanego skrywką dwa tysiące lat temu przez wyślanika Marka Antoniusza.

„Cały świat był moim gościem”

W Paryżu toczy się obecnie niezwykle proces. Oskarżycielem jest król Egiptu Faruk, na ławie oskarżonych zasiada Elsa Maxwell, znana dziennikarka amerykańska, nazywana powszechnie „największą plotkarką świata”.

Jak stwierdza akt oskarżenia, w roku 1950 b. król Faruk, który przeżywał wówczas w Deauville, przesłał Elsie Maxwell zaproszenie na obiad. Krewka dziennikarka miała odpowiedzieć na to zaproszenie telegramem następującej treści: „Nie bywam u białych, małpiznów i skorumpowanych gangsterów”.

Nie jest całkowicie pewne, czy „największa plotkarka świata” rzeczywiście wysłała taki telegram, czy też chwali się tylko swoim tupelem. W każdym razie napisała ona o tym wydarzeniu w książce, która ukazała się dwa lata temu we Francji pod wielomówiącym tytułem „Cały świat był moim gościem” (z wyjątkiem nieszczonego Faruka). Faruk przeczytał tę książkę i zaskarżył Elsie Maxwell o zniesławienie. Domaga się on odwołania obraźliwych słów i odszkodowania w wysokości pięciu milionów franków. Faruk oskarżył również o zniesławienie tłumacza książki Elsy Maxwell, hrabiego de Noailles.

Elsa Maxwell tłumaczy się przed sądem, że już w 1950 r. wiedziała ona, iż Faruk jest „skończonym człowiekiem, z którym nikt się nie liczy”. Adwokat Elsy Maxwell wygłosił płomienne przemówienie, odrzucając jako całkowicie bezpodstawne zarzuty wysuwane przez „człowieka, który swoją prywatną szkatułkę napełniał pieniędzmi państwowymi i którego imię jest do dzisiaj przetrwane z nienawiścią przez cały naród egipski”.

Wyrok w tym sensacyjnym procesie będzie ogłoszony za kilka dni.

Chuligańskie wybryki żołnierzy wojsk okupacyjnych NRF

Jak donosi Agencja ADN, w ciągu ostatnich dni w wielu miastach Niemiec zachodnich doszło do zatargów żołnierzy wojsk amerykańskich i angielskich z miejscową ludnością.

W Augsburgu dwaj wojskowi amerykańscy napadli na przechodnia i pobili go. W jednej z restauracji augsburskich żołnierze amerykańscy spowodowali awanturę, w której jeden z Niemców został ciężko ranny.

W Norymberdze sześciu żołnierzy armii amerykańskiej pobito dwóch Niemców.

Nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego przez żołnierzy wojsk okupacyjnych pociąga za sobą również wiele ofiar w ludziach. W okolicach Bambergu (Bawaria) amerykański samochód wojskowy potrącił i ciężko poranił rowerzystę. Na autostradzie w pobliżu Neumünster (Szlazwik-Holsztyn) trzech żołnierzy angielskich dokonali chuligańskiej napaści na szoferę taksówki.

„Zielona pięćlatka” w Bułgarii

Rada Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii opracowała szczegółowy plan nazwany „zieloną pięćlatką”. Został on ogłoszony w formie obowiązującej uchwały rządu, która zaleca powiększenie w ciągu najbliższych 5 lat powierzchnię terenów zielonych w miastach przez zakładanie nowych parków i skwerów wokół wszystkich zakładów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych, dworców kolejowych i autobusowych, zasadzenie drzew lub założenie żywopłotów wzdłuż wszystkich ważniejszych szlaków komunikacyjnych. Przedsięwzięcie to będzie finansowane przez państwo, częściowo zaś z budżetu terenowych rad narodowych.

Erich Maria Remarque (127)

Czas życia i czas śmierci

tłum. Juliusz Stroynowski

— Odwrót! — krzyczał Steinbrenner. — Rosjanie się przedarli. Zbiórka we wsi. Prędko! Straszny balagan! Bierz swoje rzeczy! — Zbliżył się. — Tamtych szybko zlikwidujemy. Graeber poczuł gwałtowne bicie serca. — Gdzie masz rozkaz? — spytał. — Rozkaz? Chłopcze, gdybyś widział co się dzieje we wsi, nie pytałbyś już o rozkazy! Nie słyszałeś tu odgłosów ofensywy? — Tak. — No, to sam wiesz. Jazda! Myślisz, że będziemy taszczyć ze sobą tę bandę? Złatwimy się z nimi przez kraty.

Niebieskie oczy Steinbrennera błyszczały. Skóra na nosie była napięta. Siegnął ręką do pasa. — Ja tu ponoszę odpowiedzialność — powiedział Graeber. — Jeśli nie masz rozkazu, to wynoś się. Steinbrenner się zaśmiał. — Dobrze. Więc sam ich rozwal. — Nie — powiedział Graeber. — Ktoś musi ich zlikwidować. Nie możemy ich wlec ze sobą. Usunąć się ze swoimi delikatnymi nerwami. Idź naprzód, ja cię zaraz dogonię. — Nie — powiedział Graeber. — Nie zastrzelisz ich. — Nie? — Steinbrenner uniósł brwi. — Nie? — powtórzył powoli. — Wiesz, co mówisz? — Tak, wiem. — Mówisz, że wiesz? A więc wiesz także, że ty... Twarz Steinbrennera zmieniła się. Siegnął po rewolwer. Graeber podniósł karabin i strzelił. Steinbrenner zatoczył się i upadł. Wydał wesołe, jak dziecko. Rewolwer wypadł mu z ręki.

Graeber wpatrywał się w leżące na ziemi ciało. Pociąg artyleryjski przeleciał z wyciem nad ogrodem. Graeber oknał się, podszedł do szopy, wyjął z kieszeni klucz i otworzył drzwi. — Idźcie — powiedział. Rosjanie spojrzeli na niego. Nie dowierzali mu. Odrzucił karabin. — Idźcie, idźcie — powiedział niecierpliwie, pokazując puste ręce. Młodszy Rosjanin ostrożnie wysunął nogę. Graeber odwrócił się. Poszedł z powrotem na miejsce, gdzie leżał Steinbrenner. — Morderca — powiedział nie wiedząc, kogo ma na myśli. Wpatrywał się w Steinbrennera. Nie czuł nic. — Morderca — powtórzył mając na myśli Steinbrennera i siebie samego, i wielu innych. Nagle myśli jego zaczęły gonić jedną za drugą. Wydawało się, że odwołany został jakiś głos. Coś rozstrzygnęło się ostatecznie. Nie czuł już żadnego ciężaru, tylko jakąś dziwną lekkość. Wiedział, że powinien coś zrobić, ale miał wrażenie, że musi się czegoś przytrzymać, aby nie odlecieć. Kręciło mu się w głowie. Ostrożnie po-

szedł brzoową aleją naprzód. Musiał zrobić coś nieskończenie ważnego, ale nie mógł tego spre-cyzować, jeszcze nie. Było to zbyt odległe i zbyt nowe, i tak oczywiście, że sprawiło ból. Zobaczył Rosjan. Biegli, schylieni, całą grupą, kobiety na przodzie. Jeden z mężczyzn odwrócił się i dostrzegł Graebera. W ręku miał nagle karabin. Uniósł go i wycelował. Graeber ujrzał czarny wyłot lufy, który stawał się coraz większy, chciał wołać, tylko jeszcze miał przedko i głośno do powiedzenia... Nie poczuł kuli. Nagle ujrzał tylko przed sobą trawę, jakąś roślinę tuż przed oczami, na wpół zdeptaną, o czerwonych kwiatach i delikatnych płatkach, które stawały się coraz większe; widział już tak było, ale nie wiedział, kiedy. Roślina chwiała się, a głowa jego opadała powoli i na tle zwiężającego się widnokręgu widział już tylko ją jedną, bezgłową, zrozumiałą samą przez się, dająca ukojenie i spokój niezmiennością prostych rzeczy; stawała się większa i większa, aż wypełniła całe niebo — i oczy jego się zamknęły.

Koniec

Nareszcie futbol w dobrym wydaniu

LKS-Wisła 4:2 (2:1)

BARAN-JEZIERSKI

walnie przyczynili się do zwycięstwa

To był już futbol znacznie lepszy, niż ostatnio podczas meczu z Sosnowicą Stalą. Przede wszystkim napad LKS grał skutecznie, i choć tu i ówdzie zdarzały się momenty przetrzymywania piłki na przedpolu bramkarza Wisły, to jednak w końcu nikt nie bał się strzelać. Nikt, z wyjątkiem Szymborskiego, o czym będzie jeszcze mowa.

Wisłę oglądaliśmy w Łodzi u progu sezonu podczas meczu o Puchar Polski. Wówczas dopiero po dogrywie przegrała. Nie wydaje się, by od tego czasu poczyniła jakieś postępy. Młody atak krakowski, mimo iż posiada w swych szeregach dwóch wartościowych strzelców — Kościelnego i Machowskiego, nie stanowi zbyt groźnej linii, obrona również pozostawia wiele do życzenia, przez co nie mogą dać większych efektów wysiłki dobrych pomocników Michała i Jędrusa.

W zespole łódzkim natomiast ofensywne akcje budowane były z wielkim rozmachem, do czego w niemałym stopniu przyczynił się Baran. Temu zawodnikowi należa się za wczorajszą meczową pochwałę. Widzieliśmy go nie tylko w charakterze wykonującego podania kolegom, lecz i wypracowującego szereg sytuacji strzałowych. Był więc napastnikiem pełnowartościowym, a trzy strzały przez niego bramki wymagały szybkiej orientacji, którą nawet kandydaci do reprezentacji państwowej nie grzeszą. Baran i Jezierski wypracowali to cenę zwycięstwa, ich raidy po prawej flance (bo i Baran grał trochę na skrzydle) niemal z reguły nosiły w sobie zarodek bramki.

Jak zwykle pracowitość partii dobrym opomianiem piłki zademonstrował Sopotek. Kowalec oddał parę silnych strzałów, ale w sumie był, zwłaszcza w I połowie, mniej zatrudniony niż jego partner z prawego skrzydła. I znów powracamy do Szymborskiego. Wiemy, że nie jest on typem zawodnika „rozbieganego” przez cały mecz; zazwyczaj pokazuje swój „lwi pazur” dopiero w dogodnej sytuacji. To co jednak wczoraj pokazał na boisku, wytlumaczył można chyba tylko niechęcią do gry lub wyjątkowym wyczerpaniem. Nie dochodził do większych piłek, te zaś, które wyłożył mu koledzy, marnował w nieporadnych dryblingach. On jeden zdecydowanie oddział od reszty zespołu, aczkolwiek i kilku innych nie miało swego najlepszego dnia. Grzywocz, Janczyk, Walczak na pewno nie są w wysokiej formie, ale braki nadrabiali nieustępliwością i zapalem. Szymborski tych walorów nie zademonstrował.

Tylko w pierwszym kwadransie gry krakowianie stanowili zupełnie równorzędnego partnera LKS i mało brakowało, by Szczerzyński nie przepuścił wtedy ostro bitej przez Rogożę dolnej piłki. Już jednak w 13 minucie podanie

Jezierskiego Baran zamienia główką na pierwszą bramkę. Przewaga gospodarzy przynosi w 35 min. drugą bramkę. Po strzale Sopotka bramkarz tak niefortunnie sparował piłkę, że Baran nie miał trudu z jej dobieciem.

W dwie minuty później, gdy akcja przeniosła się na stronę LKS Walczak nierozważnie wybił piłkę pod nogi nadbiegającego napastnika Wisły. Ma chowski błyskawicznie podał Kościelnemu, a ten strzelił nie do obrony.

Po przerwie wiślanicy zupełnie oddali inicjatywę łodzianom. Obserwujemy teraz szereg strzałów na bramkę Leśniaka, choć trzeba przyznać, goście w dalszym ciągu prowadzą grę otwartą. W 13 minucie II połowy kombinacja Baran — Jezierski — Baran przynosi podwyższenie wyniku na 3:1, potem tempo nieco słabnie i wydaje się jak gdyby LKS nie co pofołgował. W niczym jednak nie ulega poprawie gra Wisły, toteż dużym zaskoczeniem jest przebieg Kościelnego, który z odległości około 18 metrów posyła piłkę w górny róg. Stalo się to w 85 minucie, lecz w chwili potem gospodarze zrewanżowali się czwartą bramką, która padła z rzutu karnego za faul obrońcy Piotrkowskiego na Szymborskim. Jedenaście pewnie egzekwował Jezierski.

Padły jeszcze w tym meczu trzy bramki nie uznane przez sędziego Kózkę z Katowic. Pierwsze dwie strzelone były z

pozycji spalonej, natomiast trzeciej arbitra nie uznał, gdyż przedtem nie zauważył, że bramkarz Leśniak leżał kontuzjowany na ziemi i nie był zdolny do gry.

W sumie mecz był ładny, po daniu szybkie i w większości dokładne. Z wyjątkiem ostatniego kwadransu, gra obfitowała w wiele ciekawych momentów podbramkowych.

NA ligowych boiskach

Wyniki spotkań I ligi: Górnik (Radlin) — Stal (Sosnowiec) 2:0, Legia — Polonia 1:2, Lechia (Gdańsk) — Budowlani (Opole) 2:0, Górnik (Zabrze) — Ruch 2:1, Lech — Gwardia (Warszawa) 0:1, LKS — Wisła 4:2.

1. Gwardia W-wa	10	16	28:12
2. Jędrusia Gd.	10	13	15:8
3. LKS	10	12	21:14
4. Górnik Zab.	10	12	20:14
5. Polonia Byt.	10	10	18:19
6. Budowlani O.	10	10	14:18
7. Legia	10	9	21:15
8. Ruch	9	9	18:15
9. Wisła	10	9	17:20
10. Stal Sosn.	10	9	15:24
11. Górnik Radl.	10	7	9:27
12. Lech	9	2	3:14

II liga: Szombierki — Naprzód 3:1, AKS — Concordia 8:2, Garbarnia — CWKS Kraków 1:1, Stal (Mielec) — Cracovia 1:0, CWKS Wrocław — Calisia 1:1, Górnik (Wałbrzych) — Sparta (Lubań) 1:1, Bzura (Chodaków) — Polonia (Bydgoszcz) 0:1, Stal (Rzeszów) — Piast 3:0, CWKS Bydgoszcz — Polonia (Gdańsk) 2:0, Pomorzanie — Warta 3:1.

Sukces pięściarzy łódzkich

Reprezentacja Hanoweru pokonana 9:11

Sukcesem zakończył się pierwszy start reprezentacji bokserkiej Łodzi w Hanowerze. Nasi pięściarze wygrali to spotkanie w stos. 11:9, a co równie ważne, zdołali w ostatniej chwili znaleźć zastępcę.

W piórkowej Rozpierski, walcząc doskonale taktycznie, bez trudu pokonał Eggersa. O wysokiej przewadze łodzianina świadczą werdykty sędziowskie: 60:55, 60:54, 60:56.

W lekkiej Wrzesiński, po wyrównanej walce, uległ Wilhelmowi. Siusznieszy byłby tu remis.

W lekkośredniej przykrą niespodziankę sprawił Chmielecki. Prowadził on wyraźnie przez dwie rundy, lecz nieopatrznie się odkrył i po kontrze Theasa przegrał przez nokaut.

W półśredniej Łabuziński przegrał po żywej walce z Schultze.

W lekkośredniej Szczerpekci został skrzywdzony w walce z Idecke. Miał on wyraźną przewagę, sędziowie ogłosili jednak wynik nierozstrzygnięty.

W średniej Kubański jed-

nomyslnie zwyciężył Pavila-sa.

W półciężkiej Piórkowskiemu w II rundzie sekundant poddał Voelpela.

W ciężkiej, po najładniejszej walce dnia Pautz minimalnie wypunktował Neumana.

W nadprogramowej walce w wadze lekkośredniej Misiak wygrał z Goschka.

Następne spotkanie stoczą nasi pięściarze w sobotę wieczorem w Goettingen.

Mach i Walczak zwyciężają w Finlandii

Dwaj czołowi lekkoatleci polscy Walczak i Mach startowali w między narodowych zawodach lekkoatletycznych rozegranych w fińskiej miejscowości Jyväskylä. Polacy startowali w trzech konkurencjach: 100 i 400 m oraz rzucie oszczepem zajmując trzy pierwsze miejsca. Mach wygrał 100 m w 10,6 i 400 m w 49,4, a Walczak zwyciężył w rzucie oszczepem uzyskując wynik 72,27 m.